

Stadion, trybuna „D”, gdzie ostatnio przeniósł się najlepszy i fanatyczny doping („C” od jakiegoś czasu nie funkcjonuje) . Przychodzę na mecz, chwilę wcześniej pijemy piwo "U Wiślaków", jesteśmy na stadionie co najmniej 40 min przed rozpoczęciem widowiska. Zaczynają się emocje, adrenalina, dyskusja o meczu, o tym jak będzie przebiegał, kto wyjdzie w pierwszym składzie, jaki będzie wynik, czy bramkarz jest dziś w formie ...

I w tym samym momencie kiedy zaczyna się rzeczona rozmowa kobieta przestaje być partnerem, może zostać co najwyżej słuchaczem ,z prawem do głosu.

Pani Patrycja Dera pisze następująco :

**„Kobieta kibic** - Typ kibica najbardziej znienawidzony przez facetów. Jeszcze jeśli jest to pasja wynikająca z tego, że kobieta naprawdę lubi piłkę nożną to "pół biedy", ale jeśli jest to tylko zainteresowanie wynikające z potrzeby przymilenia się swojemu facetowi - kibicowi, to jest to "masakra". Kobieta kibic ma kilka cech charakterystycznych, które jednak w większości są jej wadami. Otóż np. zamiast patrzeć na grę ocenia, głośno komentując walory urody piłkarzy, poczynając od zgrabnych, acz owłosionych nóg, a kończąc na detalach twarzy. Zazwyczaj nie umie spamiętać, co to jest spalony i dlaczego jest rzut różny. Poza tym przy голу głośno piszczy. Ale naprawdę stara się być dobrym kibicem.” (Źródło: <http://interia360.pl/arttykul/charakterystyka-kibica,3553>)

No tak, przecież kobieta to „ te wszystkie babskie sprawy”. Zupełnie z piłką nie związane.

Wcale nie może mieć wiedzy na temat spalonego, różnego i futbolu ogólnie, nie może być miłośnikiem sportu, kibicem, który przychodzi na mecz oddać serce ( i gardło:) ) klubowi . Nie! Istotnym staje się fakt, że to baba, a bab miejsce jest w pieluchach, garach, na zakupach.

Stereotyp to ten problem, z którym najmocniej należy walczyć w wizerunku kobiety - kibica. Nie każda kobieta przychodzi na stadion przypodobać się facetowi ( moim prywatnym zdaniem to niemądre), nie dlatego też, że podkochuje się w Marcelo, czy jakimś innym Diazie. Nie sądzę też, aby przychodziły one na stadion oceniać owłosienie piłkarskich nóg, czy przyglądać się twarzom piłkarzy, zwyczajnie dlatego, że mógłby powstać problem dostrzeżenia takich szczegółów z trybun, aczkolwiek stereotypy są najłatwiejszą formą oceny. Jednocześnie najbardziej niesprawiedliwą. Jakże może oceniać mnie pani, czy pan na podstawie określonej grupy przedstawicieli mojej płci?

Czy każdy facet to świnia? Czy mogą wobec tego funkcjonować kobiety, które poza zakupami i gotowaniem lubią/ kochają jeszcze piłkę nożną?

Ileż kobiet od pieluchy wychowuje się w duchu sportowej walki? Ile z nich poświęciło popołudniowe zabawy lalkami na rzecz obejrzenia z tatą meczu? Ile z

nich przychodzi na stadion po to by na 90 minut, na 105 minut oddać się całym sercem, duszą i myślami swojej drużynie i tym „dwudziestu dwóm facetom uganiającym się za piłką”.

Drodzy pozwólcie nam się pokazać i wykazać, a być może zyskacie w ciele ukochanej osoby (dziewczyny, żony, córki, czy mamy lub siostry ) kompana na mecz, zrozumienie waszych piłkarskich emocji i partnera do rozmowy !!

TSW.com.pl

Autor: Justyna